№ 38. 20 WRZEŚNIA 1919 R. Rok I.



Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza petit. na 1-szej str. mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30

KALENDARZYK.
20. S. † S. d. Eustachiusza
21. N. Mateusza Apostoła
22. P. Tomasza B.
23. W. Tekli P. M.
24. Ś. N. M. P. od wyk. niew.
25. C. Bł. Ładysława z Giel.
26. P. † Cyprjana i Justyny

Ratujmy Braci Ślązaków!

Pielgrzymowi.

(antiteza)

O pień brzozowy oparłeś głowę . . .
W zadumie chylisz czoło marmurowe
Pod drzewo krzyża czarne i surowe.

Bór gra Ci pieśń nad pieśnie
Odwieczną, do boju! a Tyś jak we śnie
I w oku Ci żadna iskra-ż nie wskrześnie?

Nad czemże dumasz—? nad sławą,
Co szła, jak fala, za narodu nawą,
A teraz zmącona łzą opływa krwawą?

Pielgrzymie młody! z Twego dumania
Jakaż Myśl—nowa, Myśl—czyn się wyłania,
Jak słońce z mgieł sinych świtania?

Z oczu ból łzami spływa Ci wielkiemi
I jesteś jak ludzie, których grom oniemi
I samych zostawi wśród nieba i ziemi.

Samotny Jesteś wśród pól przestworza,
Jak wichrem łódź gnana przez morza
Bezdomny i smutny, a w okół bezdroża . . .

Przed Tobą ni celu, ni drogi, a Tyś niewidomy
Zwodzą się chmury na burzę, i uderzą gromy
W las, i stuletnie zadrżą dęby—ogromy.

A Tyś sam jeden! w Twej wędrówce tępej
Zdartą masz odzież—łachmany wiszą, strzępy.
Cóż Cię w noc burzy w te pędzi ostępy?

W błyskawicy blasku, co drżąca
Na czoło Ci pada, jak światłość miesiąca . . .
Przebóg! jakież Cię Fatum w otchłań tę strąca?

U stóp Twych—popatrz! przepaść dyszy,
Jak zwierz w nocnej czatujący ciszy.
— — — — — — — — — — — — — —

Dziś nie modłów czas pielgrzymie,
Dziś Bóg się jawi w huku dział i dymie,
I z trupów on wznosi ołtarze olbrzymie.

Dziś nie modłów on żąda, ani serc tłumu,
On jest Ucisku dziś Bogiem i Rozumu —
I z cyfr i z dział mury swego wznosi tumu.

Więc idź, pielgrzymie, zrzuć z siebie pokorę
Odrzuć smutek daleko, jak czynów zaporę,
Odrzuć wszystko, co słabe, poddańcze i chore.

Niech Siła się w Tobie rozszaleje sroga,
Skup w sobie Moc, uderz nią na wroga,
Modlitwą—czynu przemów Ty do Boga!

Stargaj Swe pęta, któreś ukuł bólem,
Krzyżów ofiarą przestań być i pychy mólem,
Wyzwolin Swych bądź Mężem, Panem, Królem!

Pielgrzymie, ... idź! . . . . —

E. Weinert.

Zjazd biskupów polskich.

W dniu 26 sierpnia r. b. odbył się w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha Zjazd biskupów polskich. Udział w Zjeździe wzięli: ks. Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski, ks. Edmund Dalbor, prymas polski, ks. Marjan Fulman, biskup lubelski, ks. Stanisław Gall, biskup polowy wojsk polskich i sufragan warszawski, ks. Romuald Jałbrzykowski, biskup-sufragan sejneński, ks. Augustyn Łosiński, biskup kielecki, ks. Zygmunt Łoziński, biskup miński, ks. Piotr Mańkowski, biskup kamieniecki, ks. Jerzy Matulewicz, biskup wileński, ks. Antoni Nowowiejski, biskup płocki, ks. Józef Sebastjan Pelczar, biskup przemyski, ks. Henryk Przeździecki, biskup podlaski, ks. Marjan Ryx, biskup sandomierski, ks. Adam Sapieha, książę biskup krakowski, ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski i ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski. Był to pierwszy zjazd dostojników Kościoła katolickiego w Polsce ze wszystkich dzielnic od chwili rozbiorów Polski.

Uroczystość odbyła się wspaniale. Miasto Gniezno przybrało się w chorągwie biało-czerwone i biało-żółte, w girlandy, w bramy z napisami polskimi i łacińskimi. Tłumy ludu zalegały plac dworcowy i ulice. Towarzystwa ustawiły się w szpalery. Na dworcu oczekiwały gości delegacje instytucji, towarzystw, władze cywilne i wojskowe, duchowieństwo.

Biskupów wysiadających witały gromkie okrzyki: „Niech żyją!“ Orkiestra wojskowa ułanów gnieźnieńskich grała: „Jeszcze Polska nie zginęła“, honorowa kompanja strzelców prezentowała broń.

Senior obywatelstwa gnieźnieńskiego mec. Karpiński, witał imieniem miasta biskupów, po nim imieniem powiatu starosta Kittel.

Odpowiadał arcybiskup Bilczewski, wyrażając radość, że u grobu św. Wojciecha, u kolebki kościoła i państwa polskiego zbierają się biskupi Polski na swoje narady. Wiwatami i okrzykami zgromadzone rzesze radośnie odpowiedziały na przemówienie czcigodnego metropolity lwowskiego. Następnie odjechano do fary. Poprzedzali dostojnych gości ci sami ułani, w paradne przybrani mundury z biało-żółtemi na dzidach proporczykami. Ułani i strzelcy tworzyli szpaler. Lud wznosił nieustające okrzyki. Na rynku szpalery dzieci. Rynek tonął w powodzi kwiatów i girland. Do Fary wiodły bramy tryumfalne. Kapela ułańska grała: „Boże, coś Polskę“. Fara tonęła w zielonawym mroku. Kwiaty ją zdobiły prześlicznie. Pełna była duchowieństwa. Przed kościołem ustawiły się bractwa i cechy. Ze sztandarami postępowały cechy, towarzystwa, bractwa, duchowieństwo we właściwym stopniom kapłaństwa porządku, na końcu biskupi: 14 biskupów, 2 arcybiskupów lwowskich obu obrządków polskich, łacińskiego i ormiańskiego, nakoniec Prymas ks. Dalbor. Za biskupami delegacje i przedstawiciele władz i urzędów (miasta i wsi), wojska, nakoniec nieprzebrane, nieprzejrzane tłumy, wśród hymnu: „Kto się w opiekę“. Przez wrota śpiżowe św. Wojciecha orszak wkroczył do katedry. Boczne nawy ogromnego kościoła przepełnione były wiernymi. Na kazalnicę wstąpił arcybiskup Bilczewski. Po przemówieniu biskupi z duchowieństwem w procesji udali się do grobu. Tam przyniesiono relikwie, głowę św. Wojciecha, przechowywaną w złotym relikwiarzu, z daru ongi Bolesława Krzywoustego. Z ręki Prymasa biskupi całowali relikwie. Potem opuścili katedrę, udając się do pałacu prymasowskiego, poprzedzani przez wojsko i duchowieństwo.

Zjazd przedstawicieli miast.

W niedzielę, d. 7 sierpnia odbył się w Kaliszu Zjazd przedstawicieli miast ziemi Kaliskiej w sprawie aprowizacji miejskiej. Na Zjeździe byli przedstawiciele miast: Kalisza, Koła, Konina, Łęczycy, Turku, Wielunia, Błaszek, Kłodawy, Dobry i Pyzdr.

Zjazd w swoich uchwałach zażądał: obniżyć przez Rząd ceny na zboże do 60 mk. za korzec żyta, i 70 mk. za pszenicę lub też pokrywać przez Skarb Państwa różnicę pomiędzy ceną zboża, a dotychczasową ceną chleba; podwyższyć normy chleba do 7 funtów tygodniowo na osobę; znieść lub obniżyć wynagrodzenia za wcześniejszą dostawę zboża oraz znieść tak zwane deputaty żywnościowe urzędnikom państwowym; skasować 5 procent prowizji, pobieranej urzędowo przez pośredników w zaopatrywaniu miast; podwyższyć normy cukru, wydawane ludności, i obniżyć jego akcyzę; wpłacać pieniądze za produkty do kas komunalnych lub pożyczkowych na rachunek rządu, a nie przesyłać do Warszawy przez specjalnych delegatów. Wreszcie Zjazd zapowiedział ustąpienie Magistratów i Rad Miejskich, gdyby powyższe żądania nie zostały uwzględnione i polecił zwołać możliwie szybko Zjazd Związku miast w celu narad nad aprowizacją.

Powyższy Zjazd świadczy chlubnie, iż w naszych miastach zaczyna się budzić pragnienie zmiany przykrych stosunków, w jakich się obecnie ludność miejska znajduje. I zaiste, gdy będziemy dalej zwlekać i tylko narzekać, a nic nie działać, to

Z dziejów włościan w dawnej ziemi Sieradzkiej.

Trudna to sprawa pisać o dziejach włościan w dawnej Polsce, gdy w życiu politycznem udziału nie brali, a wewnętrzne dzieje, osłonione po przez wieki 16, 17 i 18 mgłą tajemnicy, boć włościanie w przeważnej swej masie, jako poddani pozbawieni przedsiębiorczości, tylko przy asystencji swych panów przed aktami urzędowymi się zjawiali.

Górna warstwa włościaństwa, mieszkańcy Królewszczyzn i starostw, zostawiła liczne ślady obrony swego bytu, który skutecznie u królów umiała popierać, zaś na czele tej warstwy stali wybrańcy, o których już w „Ziemi Sieradzkiej“ pisałem. Nie mniej energicznie bronili swych praw włościanie dóbr duchownych, cieszący się również większemi swobodami, natomiast włościanin wsi szlacheckich w roku 1496, unieruchomiony w swej wiosce rodzinnej, w energiczniejszych tylko jednostkach puszczał się w świat szeroki, bądź uciekając od swych panów, bądź korzystając z prawa, pozwalającego w jednym roku jednemu synowi swobodnie w świat wędrować. Faktem jest, że w pierwszych latach 16-go wieku zaroiło się po miastach, a więc i w Sieradzu, od synów włościańskich, których mieszczaństwo chętnie do swego grona przyjmowało, osadzając ich na prawie miejskim. Stąd też w 16-tym stuleciu w Sieradzu mamy rodziny włościańskie, jak Stanisława Tugi z Monic, Jana Sowały z Miechowa i t. d., które dotąd po wsiach okolicznych się przechowują, nie wiedząc, jak starożytny ich początek. Niejedni z nich, jak Mordale, już za króla Stefana Batorego służąc rycersko, wstępują w grono szlachty za przewagi orężne, gdy inni pozostają na ojczystym zagonie i na nim przeżywają dolę i niedolę ojczyzny, nie przyjmując udziału w jej wolności.

w miastach trudno będzie wyżyć, a paskarze obedrą nas ze skóry.

Obecnie jesteśmy po żniwach, a drożyznę mamy prawie taką, jak w zeszłym roku na przednówku. Dalsza obojętność z naszej strony w tej sprawie może doprowadzić do smutnych następstw.

Szkoda tylko, że z Sieradza nikt nie uczestniczył w powyższym Zjeździe. A przecież aprowizacja w naszem mieście blado się przedstawia: drożyzna nic się nie zmniejsza. Chyba, że Sieradz bez spółdziałania z kimkolwiek potrafi polepszyć sprawę aprowizacyjną? Daj, Boże, aby to jaknajprędzej nastąpiło!

Józefa Machayówna.

Panna Józefa Machayówna — to żołnierz nad żołnierze! Dziewczyna młoda, 19-letnia, a walczy i cierpi za Polskę — jak, nieprzymierzając, jaki stary legun, co to i na froncie prał wroga i w kryminale szczypiornianskim czy marmaroskim siedział.

Panna Józefa Machayówna — to siostra znanego w całej Polsce ks. Ferdynanda Machaya, kapelana okręgu Podhalańskiego, przywódcy młodego ruchu Spisko-Orawskiego, który w zeszłą niedzielę przemawiał w Poznaniu na placu Wolności na wiecu w sprawie Spiszu i Orawy. Rodzina zacnych Machayów mieszka stale w centrum ruchu polskiego na Orawie, w Jabłonce. Wszyscy bracia i siostry — całe rodzeństwo Machayów, to uzbrojona w najszlachetniejsze uczucia narodowe armja orawska, ktora już przed wojną wiele zdziałała, a obecnie walczy najenergiczniej o przyłączenie Spisza i Orawy do Polski. Ale nie chcę się rozpisywać o kochanych Machayach, Buroniach, Piekarczykach, Borowych, Sikorach i innych — bez liku ich tam — chcę wam, moi drodzy, opowiedzieć o pannie Józefie.

Okazuje się, że Polska ma wyjątkowe szczęście do Józefów. A jeśli nie Józef ją ratuje, to Józefa — jak np. panna Machayówna. Gdy wojska nasze opuściły Spisz i Orawę, panna Józefa, bardzo bolejąca nad tem, nie upadła jednak na duchu. Od wsi do wsi chodziła, słabych duchem wzmacniała, silnym nowe drogi pracy wskazywała. Czy w dzień czy w nocy, często pod grozą czeskich karabinów, szerzyła nieustannie na Orawie dobrą nowinę o Polsce zjednoczonej i wolnej, o Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Od dziecka znali ją nietylko w Jabłonce i Zubrzycy — ale teraz poznali i uznali ją, jako opiekunkę swą i przywódczynię dzielną wszyscy Polacy na Orawie. Zabronili Czesi śpiewać polskie pieśni narodowe — Machayówna tem goręcej śpiewała je i uczyła innych. Zabronili nosić orzełka polskiego — postarała się, że zaczęli go nosić i chłopcy i dziewczęta. Wywiesili Czesi swą chorągiew w Jabłonce — w lot znikła, a pojawiła się nasza, polska. Na każdym kroku i ciągle bohaterska dziewczyna musiała przypominać Czechom, że są na obcej ziemi, że ziemia ta nigdy nie uzna nad sobą czeskich rządów, że polską jest i do Polski lgnie.

To też, gdy wojska węgierskie rozbiły przed kilku tygodniami w puch armję czeską, gdy obsada czeska Spisz już opuściła, a zanosiło się na to, że i Orawę opuści — Czesi postanowili wszystkich gorętszych górali polskich z Orawy usunąć. W nocy w Zielone Swiątki ujęli przedewszystkiem Józefę Machayównę, dalej dzielnego prezesa Rady Narodowej Orawskiej, gazdę Jana Piekarczyka i jego syna, ks. Karola Machaya proboszcza z Lipnicy, Ignacego Gwiżdża, wójta z Zubrzycy, księży Chryca i Maślaka z Zubrzycy i długi szereg gazdów i parobczaków, o których powszechnie się wie, że tak czy owak — oni zawsze tylko dla Polski będą żyli i pracowali. Ujęli ich i wywieźli do Theresienstadtu (Teresin), do obozu internowanych. Siedziało tam już sporo Madziarów i Słowaków, groźnych dla republiki czeskiej. W obozie, jak w obozie. Było źle i bywało lepiej. Internowane kobiety różnych narodowości po kilku dniach współżycia z Machayówną — obrały ją za swoją komendantkę. Ale komendantka nasza komenderowała nietylko babami. Ona tam umiała i naszym gazdom, a nawet braciom Słowakom dodawać ducha wytrwania. Gdy na jedzenie narzekano — ona kazała je jeść bez szemrania, bo to — powiada — dla Polski. I nuże śpiewać:

Nie damy ziemi, szczytów Tatr,
Ni Spisza ni Orawy,
Rozpędzi chmury halny wiatr
I czeskie zdmie kurzawy —
Nie damy, by hań zasiadł wróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Rotę podhalańską zaczęli śpiewać powoli i Madziarzy i Słowacy, a i poczciwi Czesi zaczęli kwękać na swój rząd, który jął się znęcania nad tak szlachetnymi patrjotami polskimi. Wreszcie Czesi chcieli naszym góralom po swojemu ulżyć. Chcieli ich wypuścić pod warunkiem, że się uznają nie za Polaków, jeno za Słowaków. Na to p. Piekarczyk imieniem gazdów, a Machayówna imieniem kobiet złożyli w komendanturze obozu takie oświadczenie: „My jesteśmy Polacy, chcemy w Polsce żyć. Za polską pracę wśród ludu nas tu przywieziono. Dowiedzieliśmy się o waszych zamiarach, że chcie-

---

Liczni synowie włościan poświęcają się stanowi duchownemu, zajmując probostwa wiejskie, a nieraz i prałatury przy katedrach dla nie-szlachty zarezerwowane (szczególnie w początku 17-go wieku). W połowie tego to wieku poddany z Kobierzycka, Wojciech Chamny najpierw jest kapelanem przy dworze Jana Korality Kobierzyckiego, chorążego bydgoskiego, póżniej wikarjuszem w Wróblewie i w końcu tamże proboszczem, a takich, jak on, był cały legjon.

Twardą była dola włościan sąsiednich Niemiec i krajów innych, jak twardy wogóle rys charakteru Niemca nawet współczesnego. W Polsce działo się różnie, byli panowie źli i dobrzy, ale przeważnie utrzymywał się stosunek patrjarchalny pomiędzy szlachtą i włościaństwem, a wyrazem tego był r. 1651, kiedy to Bogdan Chmielnicki, hetman kozaczyzny rozesłał wszędzie agitatorów, głoszących koniec rządów pańskich i wolność włościaństwa, którzy dotarli i w Sieradzkie, buntując w Chojnem, Burzeninie i t. d., a włościanie pozostali na to głusi, pomimo, że szlachta równocześnie pociągła pospolitem ruszeniem pod Beresteczko, zostawiwszy dla obrony od bandytów chorągiew pod rotmistrzem Krzemienieckim, liczącą zaledwie 80 koni, czyli po 20 konnych jeżdżców na każdy powiat dwa razy tak rozległy, jak dzisiejsze.

Przyszły czasy najazdu Szwedów i innych—lata 1655, 1656 i 1657—i znowu włościaństwo, pobudzone cudowną obroną Jasnej Góry przez X. Kordeckiego, O. O. Pauiinów i szlachtę sieradzką z miecznikiem Zamojskim na czele, chwyta za broń i czem może, przyczynia się do rozgromienia srogiego najeżdżcy. Król Jan Kazimierz w ślubach lwowskich myśli o poprawie bytu włościan, niestety zamiary—to nie czyny. Są ślady o bandach czyli uchwałach sejmikowych, że i szlachta po wygnaniu Szwedów myślała o poprawie bytu włościan, kiedy jednak po za Szwedami trzeba było walczyć z kolei z zdradzieckim

libyście nas wypuścić — jako Słowaków. Polacy jesteśmy i żebyśmy tu zgnić mieli w tym brudzie i śmieciach i żebyśmy wszyscy od tego wstrętnego wiktu umierać mieli, obozu tego, jako Słowacy nie opuścimy nigdy. Niech żyje Polska!"

Oświadczenie to, godne dzielnych Polaków ze Spisza i Orawy — wywarło na Czechach ogromne wrażenie. Komendant obozu, Czech miał łzy w oczach. Po kilku dniach naszych dzielnych braci z Machayówną na czele wypuszczono na wolność...

I panna Józefa Machayówna, nasza dzielna bojownica, znów jest na Orawie i znów się krząta około uciśnionej polskości. Znów pracuje z wytrwałą wiarą, że prawda zwycięży...

I zwycięży napewno. „Praca".

Ze świata.

— **Austrja** podpisała traktat pokojowy z Koalicją dnia 10 września r. b. Prócz innych delegatów traktat podpisywał kanclerz austrjacki Renner.

— **Rumunja i Jugosławja** nie podpisały traktatu pokojowego z Austrją. Przyczyną niepodpisania jest ochrona mniejszości narodowych (żydów).

— **17 narodów** uważa się za pokrzywdzonych przez traktat pokojowy. Są tu między innymi: Egipt, Irlandja, Litwa i Ukraina. W senacie holenderskim zaprojektowano urządzić narady czyli tak zwany „Dzień posłuchania" dla tych właśnie pokrzywdzonych.

— **Rząd austrjacki** wezwał obwieszczeniem wszystkie osoby, które po dniu 1 sierpnia 1914 r. przybyły do Wiednia, aby opuściły do 20 września r. b. to miasto.

— **W całej Syberji** ogłoszono mobilizację przeciw bolszewikom.

— **Kijów** został zajęty przez gen. Denikina.

— **Port Rjekę** na morzu Adrjatyckiem zajął oddział Włochów z poetą d'Annunzio na czele wbrew postanowieniom koalicji.

— **We Wrocławiu,** w Głogowie i innych miastach Śląska doszło do rozruchów na tle żywnościowem. Byli zabici i ranni.

— **W Moskwie** bandyci zrabowali po rozbiciu kas Banku Państwa 2 i pół miljona rubli.

— **W Portugalji** anarchiści sztucznie wykoleili pociąg, którym miał jechać prezydent republiki. Zabitych zostało 235 osób, a ranionych 300. Katastrofa ta była jedną z największych zbrodni, jakie anarchiści światowi popełnili w ostatnich kilku latach.

— **W Paryżu** w fabryce wyrobów tytuniowych spłonęło miljon kilo (60,000 pudów) tytuniu.

— **W południowej Francji** wybuchły olbrzymie pożary lasów.

— **Na wyścigach** samolotów we Francji przebył jeden z lotników 200 kilometrów w 38 minutach.

— **W Pekinie** (Chiny) zmarło w ciągu 3 tygodni 4,000 ludzi na cholerę.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na Litwie i Białorusi walki trwają w dalszym ciągu z wielką zaciętością. Ostatnio wojska nasze zajęły Borysów. Pod Dźwińskiem wre zacięta walka; bolszewicy ściągnęli tam znaczne posiłki. Na innych frontach bez zmiany.

— **Walki na Górnym Śląsku** trwają w dalszym ciągu. Pod Bobikiem powstańcy zdobyli 4 działa i 11 karabinów maszynowych. W Sosnowcu słychać jeszcze czasami strzały armatnie. Niemcy pastwią się nad ludnością polską, a szczególnie nad schwytanymi powstańcami. Na Śląsk zjeżdżają wkrótce oddziały wojsk koalicyjnych. Granica w Herbach jest obecnie zamknięta. Po stronie niemieckiej w Herbach pruskich stoi 270 wagonów, naładowych towarami dla kupców polskich, ale Niemcy nie przepuszczają tych towarów.

— **Na Śląsku Cieszyńskim** odbędzie się plebiscyt (głosowanie ludności), który rozstrzygnie, czy dana kraina będzie należała do Polski czy do Czech.

— **Naczelnik Państwa Piłsudski** wyjechał na front wschodni.

— **Generał Haller** otrzymał tytuł generała piechoty, (największy stopień generalski).

— **Nowe miary.** Z dniem 1 września r. b. weszły ostatecznie w życie na terenie dawnej Kongresówki przepisy, wprowadzające miarę metryczną, i że odtąd odmierzanie inną miarę, np. łokciem lub arszynem, jest wzbronione. Użycie innych miar, niż metr, pociąga za sobą nakładanie kar, same zaś przymiary ulegają konfiskacie. Również wszelkie dowody, jako to rachunki, faktury i t. p. mogą być wystawiane jedynie tylko w metrach. W celu przyzwyczajenia publiczności do nowej miary, jak również w celu umożliwienia łatwiejszego orjentowania się w cenach za towary, odmierzane miarą metryczną, przyjęto okres przejściowy do 1 listopada r. b., w którym dozwolone jest wystawianie

elektorem brandenburskim, praojcem ostatnio wygnanego cesarza Niemiec, Wilhelma, lennikiem Polski, korzystającym z jej rozgromu, by wiązać się przeciw panu swemu królowi polskiemu z najeźdźcą, gdy w ślad za nim wkracza do Polski. Rakoczy na czele Węgrów, gdy przechody wojsk tatarskich i cesarskich, jako sojuszników do reszty rujnują pomyślność ówczesną kraju, a szlachta tak podupadła majątkowo, że prawie regułą staje się biadanie w testamentach, jako nieprzyjaciel zebrał mnie ze wszystkiego i apatja ogarnia ziemiaństwo taka, że zaniedbują nawet wyborów do sądu ziemskiego, myśli zbawcze idą w niepamięć, dopiero Konstytucja 3 Maja 1791 roku bierze pod opiekę prawa włościanina, zaś uniwersał Kościuszkowski wieńczy szlachetne zamiary.

Już w kilkadziesiąt lat po ogłoszeniu prawa z r. 1496 jednostki rozumne i przewidujące zwracają się przeciw uciskowi poddanych, a wśród takich na czele stanął sieradzanin Andrzej Frycz Modrzewski, szlachcic z powiatu piotrkowskiego, województwa sieradzkiego, gromiący w swych prawach publicznie niesprawiedliwość i nieprawidłowość takiego stanu w Polsce. Za nim proroczy X. Piotr Skarga Pawęski i wielu innych przepowiada Polsce upadek, żądając poprawy stanu włościańskiego, ale Polska popada w drugiej połowie 17-go wieku i po przez wiek 18 w niemoc, umysły jednostek wyższych gnuśnieją i świt lepszej doli — to dopiero r. 1791.

W ziemi Sieradzkiej pierwszym, który odczuł tę bolączkę był Edmund Stawicki z Podłężyc, który już w czwartym dziesiątku ubiegłego wieku swych włościan oczynszował. Późniejsze zamieszania sparaliżowały postanowienia rządu moskiewskiego, który ustawicznie kopał przepaść pomiędzy stanami w Polsce, obawiając się obudzenia ducha patrjotyzmu w ludzie wiejskim. d. c. n.

w oknach wystawowych podwójnych cen, w ten sposób, iż większemi liczbami oznacza się ceny w metrach, zaś mniejszemi — ceny w łokciach. Dla wygody kupujących i sprzedających będą przygotowane tablice, udostępniające zmianę łokcia na metry i poświadczone przez Urząd Miar i Wag.

— **Ministerstwo kolejowe** w Warszawie postanowiło wybudować nową linję kolejową Kraków-Warszawa. Linja przeprowadzoną zostanie na Kośmierzów-Miechów przez Koluszki; podróż trwać będzie 6 godzin.

— **Do Warszawy** przybyła angielska misja morska, aby przyjść z pomocą w urządzeniu polskich sił zbrojnych i handlowych na morzu.

— **Na polu Mokotowskiem** w Warszawie dnia 9 sierpnia wzniósł się pierwszy aeroplan polski, zbudowany w centralnych warsztatach lotniczych w Warszawie. Zdobi go pięknie odrobiony orzeł biały na tle amarantu i marka fabryczna C. W. L. (centralne warsztaty lotnicze).

— **W Warszawie** dnia 28 września r. b. odbędzie się konsekracja J. E. ks. dr. Sokołowskiego na biskupa-sufragana djecezji Podlaskiej.

— **Wielka wystawa przemysłu ludowego w Białymstoku.** 20-go września otwiera się w Białymstoku (w zamku Branickich) wystawa przemysłu ludowego, nadsyłanie okazów przyjmuje się co wtorki i piątki oraz od 5-go września codziennie w biurze Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku (adres telegraf. — Białystok-Wystawa). Firmy polskie, mające łączność z przemysłem ludowym i wsią mogą otrzymać miejsca na wystawie za opłatą od metra kubicznego 300 marek za cały czas, oraz jeżeli będą chcieli sprzedawać towar na wystawie, to 10% komisowego na korzyść wystawy. Podczas wystawy odbywać się będzie kurs tkactwa na krośnach wzorowych oraz kurs guzikarstwa. Wystawa trwać będzie 1 miesiąc (od 20-go września do 20 października r. b.) Członkowie Głównego Komitetu wystawy: Włodzimierz Tarło-Maziński, Sabina Oksztal, Władysław Rumel, Jan Marnowski i Karol Zastocki.

— **Głośna kradzież** stumarkówek „kościuszkowskich" na sumę 34.000 mk., dokonana w lipcu podczas drukowania banknotów, została wykryta. Kradzieży dokonał żandarm Zarzycki, który w gmachu drukarni pełnił obowiązki naczelnika warty.

— **Parcelacja majątków** majorackich w powiecie Częstochowskim, jak podaje „Goniec Częstochowski", zostaje w tym roku wstrzymana, a majątki te zostaną oddane włościanom tylko w dzierżawę. Sprzedawanie działków parcelacyjnych na własność uskutecznione zostanie dopiero w roku przyszłym.

— **W kopalniach nafty** w okolicah Krosna, (Galicja) w jednym z szybów nastąpił wybuch ropy, jakiego zachodnia Galicja nie widziała. Ropa pojawiła się w głębokości 410 m., a wybuch był tak wielki i zgoła nieoczekiwany, że zdołano wyratować zaledwie 30 beczek. Moc wagonów spłynęła polami. Huk i szum były tak wielkie, że zbiegli się wszyscy okoliczni mieszkańcy. Szyb cały był w obłokach piany i silnych gazów, a na 50 metrów nie można było do niego przystąpić.

— **W Warszawie** odbyło się ogólne zebranie członków chrześcijan Związku właścicieli pracowni obuwia. Wobec tego, że w czerwcu można było dostać funt skóry za 30—35 mk., a dziś kosztuje ona 75—90 mk., więc zdaniem mówców obuwie podrożeje o 100 procent, t. j. jeszcze raz tyle, co dziś. Wobec tego wybrano komisję z 5-ciu osób, która wystąpi do rządu z prośbą o dostarczenie odpowiedniej ilości skór.

— **Prawie miljon.** Według ostatnich danych wydziału statystycznego Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci, w dniu 1 września z artykułów odżywczych, ofiarowanych przez Amerykę i dostarczanych z kredytu Rządu Polskiego, uzyskanego przez Ministerstwo Zdrowia, korzystało 973,240 dzieci. Obecnie cyfra ta dochodzi już do miljona.

— **Zapowiedziany** na dzień 20 września r. b. Zjazd Właścicieli Drukarń w Warszawie zostaje odroczony z powodu trudności nawiązania ściślejszej łączności z byłymi zaborami. W dniu 20 września odbędzie się tylko posiedzenie delegatów wszystkich trzech dzielnic, na którem zostanie ustalony ostateczny termin Zjazdu.

— **W okolicach Suwalszczyzny** Niemcy uformowali 40,000-czną armję i zajmują wszystkie koleje, prowadzące na wschód i całą Żmudź.

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Sejmiku Powiatowego.

W dniu 15 września r. b. odbyło się czwarte z kolei posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Sieradzu, na którem uchwalono: przystąpić Powiatowemu Związkowi Komunalnemu do Banku Komunalnego w charakterze akcjonarjusza z udziałem 10 akcji po 1,000 mk., określić preliminarz budżetowy Kasy oszczędności pow. Sieradzkiego w przychodach i wydatkach na sumę 40,000 mk., udzielić Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie dodatkowej zapomogi w kwocie 5,000 mk. i przeznaczyć 5,000 mk. na Górny Śląsk.

* * *

Z ruchu kooperatyw.

W ostatnich tygodniach spostrzega się w naszym powiecie bardzo duży ruch w kierunku tworzenia kooperatyw i sklepów spółkowych, co jest dobrą wróżbą skutecznej walki z panującym obecnie ogólnym wyzyskiem i spekulacyjnym handlem żydowskim.

Jak się dowiadujemy, Wydział Powiatowy poruczył sprawę zakładania kooperatyw w Sieradzkiem instruktorowi, p. Lewandowskiemu, handlowcowi z zawodu, który znakomicie wywiązuje się ze swego zadania. Niema bowiem tygodnia, aby nie założył w okolicy nowej kooperatywy, chociaż przychodzi mu to niełatwo wskutek małego uświadomienia i zacofania naszych włościan, a jeszcze więcej wskutek naiwnych częstokroć pobudek partyjnych. Obecnie w naszym powiecie istnieje już 30 kooperatyw z kapitałem udziałowym około 400,000 marek.

* * *

Ze Zduńskiej-Woli.

W dniu 9 września odbył się u nas wiec sprawozdawczy, na którym przemawiał poseł Szybiłło. Po dość obszernem sprawozdaniu z prac sejmowych, a szczególnie ze sprawy zatwierdzenia (ratyfikacji) pokoju i reformy rolnej, poseł Szybiłło wyjaśniał na zapytania wyborców sprawy Górnego Śląska, Cieszyńskiego i inne. Wszyscy z zadowoleniem wysłuchali wynurzeń mówcy i uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

1) zebrani na wiecu zwracają się do bohaterskiego odłamu narodu polskiego na Górnym Śląsku z pozdrowieniem i życzeniem zwycięskiego wytrwania w walce z Krzyżakami o niepodległość i zjednoczenie Polski;

2) wiec pochwala utworzenia w Sejmie grupy poselskiej Zjednoczenia Mieszczańskiego, które, wychodząc z założeń narodowych i postępowych, dąży do unarodowienia miast, przemysłu i handlu, staje w obronie interesów rzemieślników, kupców, urzędników i inteligencji. Wiec poleca grupie spół-

działać w utworzeniu stałej większości narodowej w Sejmie, na którejby mógł się oprzeć rząd silny, zdolny zaprowadzić w Polsce ład, porządek i zabezpieczyć poszanowanie prawa, przyczem Sejm winien przystąpić do sprawy konstytucji polskiej;

3) zwrócić uwagę Sejmu, iż nierząd w administracji, a przedewszystkiem drożyzna, wywołana nieuregulowaniem waluty, polityką bezmyślnych monopolów, niszczących przemysł i handel, brakiem energji w prześladowaniu paskarstwa i łapownictwa, sobkostwem rolników, działających ze szkodą biednej ludności robotniczej i miejskiej, sprzyja wrogom Polski, a więc szkodzi Polsce całej;

4) w sprawach finansowych wiec żąda, by rząd dbał o dochody, a nietylko, jak dotychczas, o rozchody państwa, by podatki płacono wszędzie równie sprawnie, by w sprawie walutowej rząd bronił nowego polskiego pieniądza, a nie zbankrutowanych rubli i koron, by polityka cłowa broniła nietylko kapitał, ale przedewszystkiem pracę narodową, pracę rzemieślnika i robotnika polskiego.

5) wzywa się rząd, by stanowczo zerwał z polityką monopolów, niszczącą handel i przemysł, rujnującą skarb, a wszedł na drogę podatków akcyzowych, łatwo i tanio dających się wprowadzić, a tem samem przysporzył skarbowi zyski, które dziś kosztem ludu zdobywają paskarze, przemytnicy i t. p.

P. K. M.

* * *

Z Warty.

W dniu 7 września odbył się w Warcie wiec manifestacyjny na rzecz jedności ze Śląskiem. Po sumie, odprawionej w kościele parafjalnym i wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia, które wygłosił miejscowy proboszcz ks. kan. Mańkiewicz, ruszył pochód na miasto. W pochodzie wzięły udział wszystkie miejscowe cechy i korporacje oraz szkoły początkowe. Miasto przybrano odświętnie. Pochód w drodze powrotnej zatrzymał się przed ratuszem. Z balkonu ratusza przemawiał do 5-cio tysięcznego tłumu miejscowy burmistrz, p. Orłowski, wykazując grozę położenia ludu śląskiego, i ks. Marcinkowski, rektor, tłomacząc znaczenie pieśni: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...“ w zastosowaniu do braci Ślązaków. Po skończonych przemówieniach lud podchwycił pieśń: „Nie rzucim ziemi“ i naprzemian z orkiestrą z głębokiem odczuciem odśpiewał ją. Pochód ruszył do kościoła i stamtąd ludzie rozeszli się do domów. — Jednocześnie odbyła się kwesta na rzecz Śląska pod hasłem: „Ratujmy braci Ślązaków!“ Członkowie rady miejskiej kwestowali po domach i zebrali ogółem 1371 mk. 10 fen. Koło katolickiej młodzieży zajęło się przypinaniem znaczka i przy tem zebrało 904 mk. 97 fen. i 67 rb. 73 kop. Gosposie Włodarczykowa i Banasiakowa ze wsi Duszniki zebrały 101 mk. Z. Nowicka i A. Cybulska z Zagajewa zebrały 146 mk. 50 fen. i 20 kop. Rada miejska ofiarowała 400 mk. Koło katolickiej młodzieży w Grzybkach 100 mk. Inne ofiary 60 mk. Ogółem na rzecz Śląska w parafji Wartskiej zebrano: 3083 mk. 57 fen., 62 rb. 93 kop. Wszystkie zebrane pieniądze oddano p. Orłowskiemu, aby je wysłał wprost do ks. Pośpiecha, posła ziemi Śląskiej.

* * *

Stypendja.

Sejmik Powiatowy Sieradzki wyznaczył w corocznym budżecie kwotę nie mniejszą od 15.000 mk. na zapomogi dla niezamożnej młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich i wyższych.

* * *

Wypadki.

W czwartek, dnia 11 września przybył do pp. Golińskich w Sieradzu, przy ul. Żabiej, bliski znajomy z m. Łodzi i wraz z trzema ich córkami wybrał się o godz. w pół do 11-ej wiecz. na przejażdżkę łodzią po dopływie Żeglinie. Podczas nieostrożnej zmiany miejsc do wiosłowania przy pierwszym moście łódź się wywróciła i wszyscy wpadli w głębię rzeki. Dwie panny: Marjanna, lat 20, i Stanisława, lat 18, Golińskie utonęły. Energiczny ratunek, jaki zarządzili komisarz policji, Poniatowski i dr. Szybowski, pozostał bez skutku. W sobotę, 13 września odbył się pogrzeb obu nieszczęśliwych ofiar przy niezwykle licznym udziale krewnych i znajomych, pośród których zmarłe cieszyły się zawsze uznaniem.

* * *

Ofiary na Górny Śląsk.

W Dekanacie Złoczewskim złożyły: parafja Brzeźnio 300 mk.. 11 rb., 4 korce i 110 funtów żyta: parafja Godynice 107 mk.; parafja Złoczew 132 mk. 50 fen. i 1 rs.: parafja Stolec 80 mk.: parafja Uników 252 mk.: razem zebrano 871 mk. 50 fen., 12 rb., 4 korce i 110 funtów żyta. Prócz tego parafja Brzeźnio złożyła 125 marek na ratunek dla Warmji. Pieniądze powyższe zostały wysłane do Komitetu Obrony Śląska w Sosnowcu. Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“

Dziekan Złoczewski.

Do Redakcji złożyli: urzędnicy i funkcjonarjusze Policji Państwowej pow. Sieradzkiego: z okręgu Wartskiego 22 mk., z okręgu Złoczewskiego 113 mk., z okręgu Sieradzkiego 21 mk., z okręgu Szadkowskiego 30 mk., z m. Sieradza 87 mk. — razem 273 mk.: Wł. Zdunek z Wróblewa 15 mk. i J. Maślak z Cieni, gm. Gruszczyce, 10 marek.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Bronisław Jakubowski, zamieszkały w m. Sieradzu, przy ul. Wartskiej w domu № 254, na zasadzie art. 1,141, 1,148, 1,149 i 1,570 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1919 r., o godzinie 10 z rana, w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Kapituła-Unikowska, gminy Złoczew, pow. Sieradzkiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod № 9, przestrzeni 14 morgów 6 prętów, pozostałej po zmarłym Pawle Chudzia.

Na wymienionej połowie osady żadnych budynków niema, a tylko znajdują się dwa rosnące drzewa wierzbowe i jedno brzozowe. Połowa tej osady nie ma urządzonej księgi hipotecznej, w posiadaniu zastawnem ani też w dzierżawnem nie znajduje się, długami nie obciążona, wyznaczona jest na sprzedaż w drodze działów. Licytacja takowej rozpocznie się od sumy 5,000 mk.

Osoby, zamierzające wziąść udział w licytacji, obowiązane są złożyć kaucję w wysokości 1/10 części sumy szacunkowej czyli 500 mk.

Papiery i dokumenty, tyczące się powyższej sprzedaży, są do przejrzenia dla interesowanych w kancelarji Komornika, a w dniu licytacji w sali posiedzeń Sądu Pokoju w Sieradzu.

Komornik Sądowy **JAKUBOWSKI**.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.